

# Wzrost nastrojów antyżydowskich

notuje prasa żydowska w Polsce

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów żydowskiego kupiectwa detalicznego z całego kraju. Delegaci, omawiając sprawy zawodowe, wskazywali na duży wzrost antysemityzmu w całym kraju.

## „NIE DAJĄ NAM ŻYC”

Najbardziej znamienne przemówienie dla nastrojów antyżydowskich w kraju wygłosił delegat z Kalisza p. Warman. Według relacji żydowskiego „Nasze Przeglądu”, powiedział on, co następuje:

„Nie dają nam życia — oświadcza mówca. W jednym tygodniu straciliśmy 2000 złotych na koszt podróży do miasteczka okolicznych, do których poprostu nie wpuszczono handlarzy, przybyłych z towarami... W niektórych miejscowościach komendanci posterunków policyjnych radzą nie przyjeżdżać na jarmarki, gdyż nie mogą gwarantować bezpieczeństwa handlującym”.

O wzroście nastrojów antyżydowskich mówili delegaci Łodzi, Dobrzyń, Sochaczewa i Wilna.

## NIE WOLNO HANDLOWAĆ Z ŻYDAMI.

Żydowski „Nasz Przegląd” podaje:

„Od czasu pamiętnych smutnych wypadków w pow. opoczyńskim miasteczko Przytyk, w którym mieszka kilkadziesiąt rodzin żydowskich jest terenem niustannych wyryków”.

Jednym ze zbrodniczych wyczynów było podpalenie domu żydowskiego. Obecnie żydowscy prowadzą systematyczne akcje bojkotowe, mając na celu formalne wyłączenie ludności żydowskiej.

Ludność ta, trudniąc się handlem i drobnym rzemiosłem, utrzymuje się głównie z targu, który odbywa się co poniedziałek.

Na ten targ też skierowali przedewszystkiem uwagę organizatorzy hecy bojkotowej. Nie poprzestają już na agitacji, lecz uprawiają wyraźny terror! Wiśniakom, przybywającym na targ, oświadcza się, że nie wolno im nie kupić od żyda, ani nawet nie sprzedać żydowi. „Opornym” nietylko zawieszają na plecach tabliczkę z obelżywym napisem, ale rzucają pod ich adresem — pogroźki, zapowiadając — podpalenie zagrody lub strusie inwentarza.

Zbrodnica heca doprowadziła do tego, że ludność żydowskiej grozi „wprost — śmierć głodowa. Wymowa ilustracja położenia jest fakt, że miejscowy młyn — największy w całej okolicy — należący do żyda, jest nieczynny z powodu braku zboża”.

## Ministrowie holenderscy na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj w południe przebywających w Warszawie ministrów holenderskich Gelissen i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła polskiego w Hadze, Babiniego.

## Zahamowanie „radosnej twórczości” przedsiębiorstw państwowych

Jak się dowiadujemy, wydane zostało zarządzenie ograniczające swobodę inwestycyjną przedsiębiorstw państwowych.

Wszelkie plany inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych mają być zastosowane do obecnej sytuacji finansowo-gospodarczej i nie mogą być dokonywane bez zgody komitetu ekonomicznego.

## Duplikaty świadectw szkolnych kosztują po 5 lub 10 zł.

Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło nowe taksy za wydanie duplikatu świadectw szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących. Taksy te ustalone zostały na 5 i 10 zł, zależnie od rodzaju świadectwa. Ponadto

## Obniżenie cen biletów 1.000 i 2.500 kilometrowych

Z dniem 18 b. m. będą obniżone ceny biletów narciarskich na przejazd 1000 i 2500 km., dzięki czemu wycieczki do ośrodków narciarskich w Polsce staną się dostępne dla najszerszych mas.

Cena biletu 1000 km. w III kl., która wynosiła dotąd 30 zł. 50 gr., obniżona będzie od 18 b. m. do 26 zł. 50 gr., a cena biletu 2500 km. będzie zredukowana z 60 zł. 50 gr. do 52 zł. 50 gr., łącznie z opłatą za książeczkę biletową i nalepkę

## W MAŁOPOLSCE.

Również o wzroście antysemityzmu na terenie Małopolski donosi żydowski „Nowy Dziennik”, wydawany w Krakowie:

„W tych dniach odbywały się w Targanicz wice narodowców z udziałem delegata z Łodzi, licznie frekwentowana przez ludność wiejską Porąbki, Czańca, Wielkiej Puszcz, Brzezinki i Żywieca. Ludność ta zebrała się w niespotykanych dotychczas ilościach i w stanie mocno podnieconym we wtorek, dn. 7 b. m. na targu w Andrychowie, zaopatrzona w laski, kije i t. d. na t. zw. „tani targ”.

Koło straganów nawoływano do niekupowania w sklepach żydowskich, w związku z czym policja aresztowała około 50 osób, a ponieważ natrafila na opór, użyła palek i w oka mgnień przywróciła ład i porządek.

Aresztowanych zasadził natchniony delegat starostwa wadowickiego

go na kary aresztu od 1 do 6 miesięcy, a dla odcięcia kary odwiezieni zostali wprost autem ciężarowym do więzienia w Wadowicach.

W Białej, niejaki Górny, zamierzał zainscenizować we środę, dn. 8 b. m. ruchy antyżydowskie i obrabowanie sklepów żydowskich. W istocie zebrała się garstka ciemnych elementów, co wywołało wśród kupiectwa żydowskiego panikę. Policja która natychmiast przybyła, zaarrestowała Górno, który udawał pijanego. Urzędowo stwierdzono jednak, że Górny był w stanie zupełnie trzeźwym, a dopiero gdy policja unicestwiła jego zbrodnicze zamiary, udawał pijanego, by wykręcić się od kary. Górny został w międzyczasie wypuszczony na wolność.

W Kozach pow. Biała, napadła prawdopodobnie dobrze zorganizowana banda na sklepy żydowskie Sachs i Gronera, wybiła tam szyby i zraniła żonę ostatniego”.

# Skazanie trzech z pośród oskarżonych

w procesie wileńskim

(Od własnego korespondenta „ABC”)

Wilno, 13.I.1936.

## OGŁOSZENIE WYROKU.

Dziś około godz. 2-ej popołudniu zapadł wyrok w toczącym się od kilku dni procesie młodych komunistów z Uniwersytetu Wileńskiego.

Sąd skazał spośród jedenastu oskarżonych tylko trzech, a mianowicie: Jana - Kiejstutę Drutę na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw stanu na lat 8, oraz Borucha Liwysyca i Aleksandra Smala na 3 lata z pozbawieniem praw na 5 lat. Na mocy amnestji wymierzona kara została zmniejszona do połowy.

Pozostali oskarżeni w liczbie 8 zostali uniewinnieni.

Wobec skazanych Sąd Okręgowy zamienił dotychczasowy środek zapobiegawczy — dozór policyjny — na areszt i trzech skazani aresztowani zostali i odstawieni do więzienia na Łukiszkach.

Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, a publiczność w oczekiwaniu wyroku tłumnie gromadziła się w przedsionku sądowym, gdyż sala rozpraw nie zdołała pomieścić wszystkich, pragnących dowiedzieć się wyniku narad komitetu sądownego.

A narady te trwały długo, bo dziś od rana, gdyż przewód sądowy zakończył się w nocy z niedzieli na poniedziałek.

## JAK TO SIĘ STAŁO?

Jak to się stało, że spośród 11 oskarżonych, powiązanych ze sobą, jak utrzymywał akt oskarżenia, ścisłą więzią organizacyjną, skazano tylko trzech?

Z całą pewnością na to pytanie

odpowiedzieć trudno, gdyż Sąd nie ogłosił motywów wyroku, oświadczaając jedynie, że co do uniewinnionych zabrakło dowodów winy.

Nam się wydaje, że w danym wypadku odniosła zwycięstwo teza, wysunięta przez obrońcę Szczekala, adw. Wierszyłę, że w procesach tego rodzaju nie może być mowy o udowodnieniu winy, skoro niema w sprawie dowodów rzeczowych, bezpośrednio obciążających oskarżonych. Istotnie tylko u skazanych rewizje, dokonane przez organa bezpieczeństwa, dały wynik pozytywny, gdy u pozostałych nie znaleziono żadnych dowodów, stwierdzających ich przynależność do kompartii.

Jak pozatem wyglądały argumenty obrony, które w stosunku do większości oskarżonych musiały jednakże trafić do przekonania Sądu?

Podamy z nich najważniejsze, mające znaczenie nie tylko dla danego procesu.

Przedewszystkiem sprawa wiadomości konfidencyjnych o oświadczeniach „kontaktach”, „rozszyfrowaniach”, „jawkach” i t. p.

Najostrzej z nimi rozprawili się adwokaci Wierszyło i Szyszkowski.

Zarzuty skierowane przeciwko metodom gromadzenia dowodów wysunął mec. Szyszkowski. Zdaniem jego, jak działaność kompartii ma pewien szablon, tak samo sposób tropienia tej organizacji przez władze bezpieczeństwa jest szablonowy, a ponieważ w danym wypadku nie ma się do czynienia z „zawodowymi” komunistami, lecz z młodzieżą, więc nie umiano w ogóle do sprawy podejść.

## „SZKIELKO MĘDRCA” I SERCE WYCHOWAWCY.

A podejście musiało być, jak to dowodził mec. Jasiński, nie z „mędrca szkiełkiem”, lecz z sercem dobrego wychowawcy, przyjaciela młodych, którzy, jak wiadomo, są „rozumni szaleem”.

Otóż o tym „szale młodości” mówiło się w procesie bardzo wiele. Obawiam się, że nawet zbyt wiele, gdyż niekiedy poczynania oskarżonych, nieraz ludzi z dyplomami uniwersyteckimi, żonatych, nie sposób było tłumaczyć tylko „szalem młodości”. Możliwe, że „szaloną” była młodsza Dziewicka, Sztachelski, nawet Smal, czy Urbanowicz, ale o szaleństwie Jędrzychowskiego, czy Okolowicza, mówić trudno. Nie wszystkie ich poczynania można wytłumaczyć „szaleństwem”. To też zbyt daleko poszła niekiedy obrona w gloryfikowaniu tych młodych ludzi.

W szczególności nie ustrzegł się przesady adw. Kulikowski, przedstawiając ich jako kwiat młodzieży ideowej Uniwersytetu Batorskiego, jako pionierów życia ideowego, jako reprezentantów wreszcie większego odłamku ideowej młodzieży akademickiej.

## „BŁĘDY MŁODOŚCI”

„Omawiając osobno niektóre momenty procesu, jeszcze będziemy mieli sposobność udowodnić, że na szczęście większość młodzieży poszła za kim innym, że oskarżeni należeli do organiza-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:


„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

sunięta została. Zaangażowany w niej jest cały kraj. Po jednej stronie „legion zasłużonych”, z których nie-



**Togal**

Grypa przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimną plagą ludzkości. Przeciwnym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA 2L 150

**PRZYNOSI ULGĘ CIĘPIĄCYM**

jeden psim śwędem doszedł do stanowisk i wielokrotnych pensji — a 2 drugiej legjon zadłużonych i wszystkich ludzi uczciwych...

Nie chcemy powrotu do stosunków przedmawiających, ale niech nas też Bóg broni przed zmartwychwstaniem praktyk pomajowych”.

„Nasz Przegląd” zarzuca lewicy sanacyjnej „grzech pierworodny”, polegający na popieraniu reakcji, oraz błędą taktyczną.

„Gdyby lewica sanacyjna miała więcej odwagi i stałości charakteru, poparłaby lewicę ogólną, i wraz z nią stałaby się stronnictwem rządzącym. Stało się inaczej. Wpływ uzyskała prawica i to niekoniecznie powoli, zapanowała w Sanacji „Czwarta Brygada”, i teraz mamy stan rzeczy, przy którym lewica, gdy by była szczerą, powinna przyznać, że jest właściwie opozycją we własnym obozie. Niestety nie ma ona nawet odwagi do odgrywania roli energicznej opozycji”.

To też jeżeli lewica sanacyjna „nie zawróci ze złej drogi, to ostatecznie sprowadzi swą rolę do zera”.

„Kurjer Poranny” zajmując się onegdajszą dyskusją w komisji sejmowej nad rolą informacyjną prasy i jej trudnościami w warunkach obecnych, krytykuje ostro nasze stosunki:

„Zamykanie się oficjalnych źródeł informacji o sprawach państwa i pracy rządu w wieżach milczenia jest za sadniczym błędem psychologicznym z punktu widzenia taktyki politycznej... Jak w każdej tak i w tej dziedzinie życia, by czemś kierować trzeba być aktywnym. By uniknąć narastania fałszu, nie trzeba ukrywać prawdy. By przekonywać, trzeba dyskutować”.

Tymczasem w naszej praktyce doszło do tego, że ukrywanie przed prasą a zatem przed społeczeństwem, autentycznych informacji o najważniejszych sprawach państwa, stało się stopniowo istotnym zadaniem oficjalnych placówek informacyjnych, obciążających budżet publiczny w imię koniecznego kontaktu pomiędzy rządem a społeczeństwem. Szefowie tych placówek więcej energii zużywały na ściąganie informacji nieścisłych, niż udzielanie prasie autentycznych... Jakże znikoma ilość ludzi i instytucji w Polsce rozumie pożytek krytyki, wymiany poglądów. Wystarczy, by się komuś wydawało, że może sobie na to pozwolić, natychmiast przestaje ją tolerować. Nawet w dziedzinie zjawisk i instytucji kulturalnych prowadzona jest zjadliwa walka z krytyką — dopuszcza się tylko i faworyzuje pochlebstwo”.

Artykuł wyraża nadzieję, że sprawą tą zajmie się jeszcze obszerniejsze plenium Sejmu.

Następny artykuł z cyklu „ROLA KOBIETY W POLSCE JUTRA” ukaże się w numerze jutrzejszym.

# Przegląd prasy

Dyskusja nad artykułem „Gazety Polskiej”

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

# Przegląd prasy

Dyskusja nad artykułem „Gazety Polskiej”

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencji autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny”.

Konstatuje również, że atakując dwa jedne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska” pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przemiot walki poli-

tycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski” przedmawiającej” w ogóle nie istnieje; historia nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową”.

„Dziennik Bydgoski” konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru od-

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej” wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku” b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej” równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził